

Katarzyna Justyniarska-Chojak
Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce

***Bacząc się być podległą śmierci jako i inszy sąsiedzi... –
tożsamość religijna mieszkańców Nowego Sącza
(w świetle testamentów z I ćwierćwiecza XVII wieku)***

Historycy od lat zwracają uwagę na ogromne możliwości badawcze, jakie niesie ze sobą lektura i analiza testamentów staropolskich¹. W oparciu o nie można stawiać nie tylko pytania o kwestie prawne, mieszczące się w nurcie prawa spadkowego. Testamenty mogą być źródłem wiedzy na temat życia rodzinnego ówczesnych testatorów, czy więzi sąsiedzkich, szczególnie ważnych w małych miasteczkach czy na wsiach. Mają one również bardzo ludzki, osobisty wymiar uwidaczniający się w kwestii indywidualnej postawy wobec nieuchronności śmierci i realizacji nauczania Kościoła na ten temat. W praktyce chęć uporządkowania wszystkich doczesnych spraw i zadośćuczynienia za grzechy mogła być realizowana poprzez zapisy w formie „legatów pobożnych”. O pewnych postawach wobec śmierci mówią również testamentowe arengi, umieszczane w niektórych zapisach. Większość testatorów deklarowała w nich swe przywiązanie do Kościoła katolickiego i do wiary. Andrzej Policht z Nowego Sącza rozpoczynał akt swej ostatniej woli deklaracją: „naprzód oświadczył Bogu Stworzycielowi swemu i wszystkim rzeczy niebieskiej i każdemu chrześcijańskiemu człowiekowi, iż w prawdziwej wierze katolickiej się urodził [którą – przyp. K.J-Ch.] też gruntownie

¹ B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009, s. 6-11; *Cui contingit nasci, restat mori. Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego*, oprac. M. Lubczyński, J. Pielas, H. Suchojad, Warszawa 2005, s. 9-11; „Dług śmiertelności wypłacić potrzeba”. *Wybór testamentów mieszczan krakowskich z XVII-XVIII wieku*, oprac. E. Danowska, Kraków 2011, s. VII-X.

trzymając i wyznawając w niej umrzeć chce. Duszę grzeszną w miłosierdzie Jego święte poruczył². W testamentach pojawiały się również motywy zalecane w podręcznikach *Ars moriendi*, a więc uznanie marności ludzkiej kondycji, pokora wobec nieuchronnego losu, który spotyka każdego śmiertelnika bez względu na wiek, pochodzenie społeczne, zażyłość. Tak np. w testamencie Marcina Sowy z 1622 roku odnotowano: „nie masz nic pewniejszego na tym świecie mizernym nad śmierć”³. Wyjątkowo przejmujący ton miały arengi w testamentach spisanych podczas szalejącej w tym mieście epidemii. Czas „gniewu Bożego” niewątpliwie potęgował uczucia niepewności jutra i strachu przed chorobą oraz przynosił ból po stracie najbliższych⁴. Mieszkanka Nowego Sącza, Regina Długoniowa rozpoczęła swe rozporządzenie pełnym rezygnacji stwierdzeniem: „bacząc się być podległą śmierci jako i inszy sąsiedzi, a osobiwie tego czasu morowego powietrza”⁵. W części testamentów na pierwszy plan wysuwały się kwestie związane z przebiegiem uroczystości funeralnych, a szczególnie z ich finansowaniem. W większości przypadków testatorzy troszczyli się o swe zbawienie, polecając spadkobiercom zamawianie mszy św. za spokój ich dusz, odprowadzanych zaraz po śmierci lub w pewnych wybranych terminach⁶. Maciej Rak prosił w 1622 roku, aby „[...] dusze zmarłe przodków jego i jego samego modlitwami były ratowane wiecznymi czasami”. Na owe msze przeznaczył 6 złotych, które corocznie miały być przekazywane do nowosądeckiej fary na dzień św. Michała⁷. Wojciech Proszowski, który stracił podczas zarazy żonę i dzieci zdecydował się na legat dla franciszkanów, „aby za duszę ich Pana Boga prosili, a mszy za nich prędko 30 odprawili”⁸.

W początkach XVII wieku Nowy Sącz zamieszkiwało około 4000 mieszkańców⁹. Miasto leżało na zbiegu ważnych szlaków handlowych,

² Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: AP Kraków), Archiwum miasta Nowego Sącza (dalej: AmNS), sygn. J 7108, s. 254.

³ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 321. Zob. G. Huszał, *Przygotowanie do śmierci w XVII w.*, „Roczniki Humanistyczne”, 1983, t. XXXI, z. 2, s. 107–110; A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 225–230.

⁴ A. Karpiński, *W walce...*, s. 223, 235–239.

⁵ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 250.

⁶ M. Pieniążek-Samek, *Życie religijne w parafii kolegiackiej w Kielcach w XVII–XVIII wieku. Zarys problematyki*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2006, t. 22, s. 168–170.

⁷ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 274–275.

⁸ Tamże, s. 279.

⁹ Należał więc Nowy Sącz do miast II kategorii mieszczących się w przedziale od 2000 do 5000 mieszkańców. Zob. *Województwo krakowskie w drugiej połowie XVI wieku*, cz. 2, red. H. Rutkowski, Warszawa 2008, s. 75, przyp. nr 43; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzie-*

prowadzących do Czech i na Węgry¹⁰. Jednym z nich był tzw. szlak „pruski”, biegnący z Węgier przez Nowy Sącz i Wrocław aż do Torunia. W handlu tym największą rolę odgrywał import miedzi, żelaza i stali z Węgier i Moraw. W samym mieście bardzo prężnie rozwijała się produkcja wyrobów żelaznych (kosy, sierpy, klingi do broni „białej”) oraz handel wyrobami tekstylnymi i produktami spożywczymi. Nowy Sącz już w średniowieczu stanowił rozwinięty ośrodek produkcji rzemieślniczej, stając się w XVI stuleciu najważniejszym wśród podkarpackich miast, jeśli chodzi o wielkość produkcji, liczbę rzemieślników i warsztatów oraz ilość cechów¹¹.

Podstawę źródłową artykułu stanowią 62 testamenty spisane pomiędzy 1617 a 1625 rokiem i zachowane w księgach ławniczych Nowego Sącza z lat 1617–1622¹², 1621–1624¹³, 1621–1670¹⁴, 1623–1625¹⁵. Ponad połowa spisanych wówczas aktów ostatniej woli¹⁶ powstała w szczególnych okolicznościach, w czasie panującej w mieście epidemii morowego powietrza. W prawie spadkowym testamenty takie nazywano wyjątkowymi. Ze względu na szczególne okoliczności można było złagodzić niektóre wymogi prawne stawiane aktom ostatniej woli. Testament mógł bowiem spisać każdy, bez względu na swe pochodzenie społeczne, zaможność, czy wyznanie. Zapis ten mógł być sporządzony własnoręcznie lub przez osoby trzecie, ale w obecności świadków, których ilość także była ustalona. W przypadku testamentów wyjątkowych (uprzywilejowanych) pewne zasady łagodzone, zezwalając na przykład na mniejszą liczbę świadków¹⁷. W tych szczególnych okolicznościach spisywał testa-

je miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1986, s. 117, 374; *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 1, red. F. Kiryk, Warszawa–Kraków 1992, s. 403, 581–582.

¹⁰ *Województwo krakowskie...*, s. 122.

¹¹ *Dzieje miasta...*, s. 345–346, 380–387; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast...*, s. 430, 436.

¹² AP Kraków, *Acta scabinalia 1617–1622*, sygn. J 7104. W księdze tej oblatowanych zostało 16 zapisów ostatniej woli.

¹³ AP Kraków, *Acta scabinalia 1621–1624*, sygn. J 7108. Do księgi wpisano 33 rozporządzenia.

¹⁴ AP Kraków, *Acta scabinalia 1621–1670*, sygn. J 7106. W księdze tej z interesującego nas okresu pochodzi 1 testament, pozostałe zostały oblatowane w latach 1669–1670.

¹⁵ AP Kraków, *Acta scabinalia 1623–1625*, sygn. J. 7109. W analizowanych księgach radzieckich z lat 1619 (sygn. J 7105) oraz 1621–1622 (sygn. J 7107) testamenty nie zostały wpisane.

¹⁶ W roku 1622, gdy miasto dotknęła epidemia „morowego powietrza”, do ksiąg ławniczych wpisanych zostało 38 testamentów.

¹⁷ Do testamentów uprzywilejowanych obok zapisów osób zapowietrzonych należały także testamenty wojskowe oraz osób znajdujących się w podróży lub za granicą. Zob.

ment Wojciech Klimczyk (1622). Testator ten nie mógł się pod aktem ostatniej woli podpisać, bo jak tłumaczył „[...] pryszczę na ręce moje padły nie mogłem się podpisać”¹⁸. W praktyce dochodziło również do sytuacji, w której władze miejskie uciekały z zapowietrzonego miasta, co dla mieszczan oznaczało niemożność sporządzenia testamentu¹⁹. Na dość oryginalny sposób zachowania aktu swej ostatniej woli wpadł Jan Nowakowic, „[...] który w niedawnych czasach w powietrze umarł, takowy inwentarz chłopcu swemu, co u niego rzemiosła kuśnierskiego uczył [się – przyp. K. J.-Ch.], na ścianie kazał kredą napisać i to co komu oddał, któryśmy przepisali i tenże do urzędu podajemy”²⁰.

Wśród przeanalizowanych 62 testamentów o zapisach na rzecz kościołów i instytucji kościelnych pamiętało 41 testatorów. Najczęściej wspomagali oni datkami miejscowe kościoły: farę pw. św. Małgorzaty, kościół i klasztor ojców franciszkanów, kościół i szpital pw. św. Ducha. Jeśli chodzi o częstotliwość zapisów, niewątpliwy prym na tym polu wiedli franciszkanie. Dla nich przeznaczyci swe legaty 25 testatorów (66%)²¹. Kolejne miejsce zajmowały kościoły św. Małgorzaty (22 testamenty – 35%) oraz św. Ducha (7 testamentów – 11%). W niektórych aktach ostatniej woli pojawiały się również legaty przeznaczone dla leżących na przedmieściach kościołów: pw. św. Wojciecha, św. Krzyża²², czy św. Mikołaja²³ oraz kościółków w podmiejskich wsiach: Żeleźnikowej (kościół pw. św. Michała) i Podegrodziu. Wzmianki o nich znalazły się łącznie w 10 zapisach. Wśród nich najczęściej wymieniany był kościół św. Wojciecha, będący w średniowieczu miejską farą (4 zapisy)²⁴. Zupełnie wyjątkowo mieszkańcy Nowego Sącza wspierali legatami świąty-

P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. 2, Lwów 1911, s. 82–93; R. Dembska, *O testamencie w polskim prawie średniowiecznym*, [w:] *Studia z historii ustroju i prawa. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Walachowiczowi*, red. H. Olszewski, Poznań 2002, s. 66–67.

¹⁸ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 294.

¹⁹ A. Wyrobisz, *Misericordia pestis tempore. Postawy i zachowania w czasie zarazy w Polsce nowożytnej (XVI–XVIII w.)*, [w:] *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1999, s. 213–215.

²⁰ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 290.

²¹ *Dzieje miasta...*, s. 345, 434.

²² Kościół położony na przedmieściu Mniejszych, za mostem na Kamienicy, a ufundowany w 1464 roku. Wymieniony został w testamencie Melchiora Brody z 1622 roku. Zob. *Dzieje miasta*, s. 224.

²³ Kościół na przedmieściu Węgierskim, wymieniany w zapisach: Zofii Nowakowicowej (1622), Jana Drożdżaka (1623). Zob. *Dzieje miasta...*, s. 57.

²⁴ Ufundowany być może w XII wieku kościół św. Wojciecha stracił swój status na rzecz kościoła pw. św. Małgorzaty w 1448 roku. Zob. *Dzieje miasta...*, s. 59, 179.

nie leżące poza miejscem ich zamieszkania lub diecezją. Do takich osób należała Ewa Kocza, która w 1622 roku oddała „[...] serce srebrne do Częstochowej na obraz Panny Marii”. Zapobiegliwa mieszcza zapisała nawet „dziesięć złotych na drogę” osobie, która zawiozłaby jej dar do częstochowskiego sanktuarium²⁵.

Wśród nowosądeckich testatorów byli tacy, którzy zdecydowali się na zapisanie na rzecz wybranego kościoła całego swego majątku (w 8 przypadkach)²⁶. Swoją decyzję uzależniali jednak od wcześniejszego zgonu wszystkich swoich bliskich. W 1622 roku Melchior Broda pragnął na przykład oddać na rzecz kościoła św. Krzyża cały majątek, ale dopiero w przypadku śmierci żony i dziecka. W swoim rozporządzeniu oświadczył: „wszystko dziedzictwo oddaję na kościoła św. Krzyża poprawę, jednak póki będzie żywa żona i dziewczka, gdyż insze dzieci pomarły, mają go używać aż do śmierci, dając na każdy rok po sześci złotych na msze święte do kościoła”²⁷. W tym samym roku Walenty Korzonek zapisał na rzecz ojców franciszkanów wszystkie swe dobra nieruchome i ruchomości. W zamian prosił zakonników, aby uregulowali jego długi oraz pochowali go wraz z żoną na przykościelnym cmentarzu. W testamencie Korzonka wszelkie ruchomości zostały pieczołowicie odnotowane, a sam zapis w tym fragmencie przybrał raczej charakter pośmiertnego inwentarza mienia²⁸. Niewątpliwie w większości przypadków na tak hojne legaty mogły wpływać okoliczności, w jakich testamenty powstawały, a mianowicie szalejąca w mieście epidemia²⁹. W zdecydowanej większości rozporządzenia, w których mieszczenie zapisywali kościołowi całe swe mienie, zostały spisane właśnie wtedy (w 6 na 8 takich zapisów).

Najczęściej testatorzy pozostawiali skromniejsze zapisy, decydując się na oddanie na rzecz wybranych kościołów określonych kwot pieniężnych. W 1622 roku Ewa Kocza, spełniając wolę swego nieżyjącego męża, zapisała 300 zł miejscowej farze³⁰. Nietypowa ze względu na zarazę była sytuacja, w jakiej znalazł się Andrzej Policht. Chciał on darować na rzecz sądeckiego kościoła św. Małgorzaty oraz kościoła w Podolanach łącznie 100 złotych, ale niestety gotówka ta znajdowała się w jego domu, do

²⁵ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 259.

²⁶ Zapisy ostatniej woli: Melchiora Brody (1622), Macieja Raka (1622), Reginy Długoniowej (1622), Walentego Korzonka (1622), Kacpra Woźnicy (1622), Jana Dybkowica (1622), Jakuba Drożdżaka (1623), Szymona Szczepankowica (1624).

²⁷ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 272–273.

²⁸ Tamże, s. 262.

²⁹ *Dzieje miasta...*, s. 433–434; Por. J. Wijaczka, *Legaty na rzecz kościoła w Szydłowcu w XVII wieku*, [w:] *Z dziejów parafii szydłowieckiej*, red. J. Wijaczka, Szydłowiec 1998, s. 19–29.

³⁰ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 257.

którego nikt nie śmiał wejść, bo był „bardzo zapowietrzony”³¹. Wymieniane w testamentach konkretne legaty gotówkowe wahały się od 7 do 300 złotych. W większości przypadków trudno ustalić ich wielkość ze względu na brak jednoznacznych zapisów. Testatorzy bowiem informowali dość ogólnikowo o zasobach gotówki będących w ich posiadaniu. Nie szacowali również wartości zapisywanych kościołom nieruchomości i mobiliów. Tak jak szewc Wawrzyniec Mzyk, który w 1622 roku oddał nowosądeckim kościołom swój dom, warsztat oraz ruchomości: odzież, pościel, naczynia, płótno. Jednak nikt – ani testator, ani urzędnicy miejscy – nie otaksował tego majątku w całości. Wycenione zostały jedynie „srebro łamane” (na 4 złote) oraz wyprawione i niewyprawione skóry i gotowe buty (na 30 złotych)³².

Na rzecz kościołów przekazywano również pieniądze pochodzące z odzyskanych długów. Wzmiankowana już Ewa Kocza oddała franciszkanom 96 zł pochodzących z długu, jaki zaciągnął u niej bliżej nieznamy mieszkaniec Koszyczka. Zaznaczyła, że ma na to dowód, w postaci „[...] minuty [schowanej – przyp. K.J.-Ch.] w skrzyni kramarskiej”³³.

Rzadziej spotykamy testamenty, w których jako legaty „pobożne” przekazywano nieruchomości czy grunty orne. Wojciech murator zapisał w 1618 roku pół swego domu na rzecz kościoła św. Małgorzaty. Miał on jednak przypaść kościołowi dopiero po śmierci testatora i jego żony³⁴. W 1620 roku Maciej Długosz przeznaczył 10 zł z arendy swego pola na rzecz fary i oo. franciszkanów. Pieniądze te miały być wypłacane wybranym przez niego świątyniom przez 10 lat³⁵. Zdecydowanie mniej było zapisów, w których testatorzy przekazywali wybranym kościołom własne kramy lub warsztaty. Do nielicznych wyjątków zaliczyć można legat z testamentu Felicji Grybowszczanki (1622), która przekazała franciszkanom „jatkę szewską swoją własną”³⁶. W przypadku nieruchomości testatorzy o wiele częściej decydowali się, aby po ich śmierci zostały one sprzedane, a dopiero uzyskane w ten sposób pieniądze zapisywali konkretnym instytucjom. Regina Długoniowa poleciła na przykład, aby przekazać „na miłosierne uczynki” pieniądze uzyskane ze sprzedaży czwartej części nieobsianego pola³⁷.

³¹ Tamże, s. 254.

³² Tamże, s. 281.

³³ Tamże, s. 257.

³⁴ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7104, k. 262.

³⁵ Tamże, s. 514.

³⁶ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 263.

³⁷ Tamże, s. 253.

Testatorzy obok datków pieniężnych ofiarowywali na rzecz kościołów własne ruchomości: cynowe naczynia, odzież, bieliznę stołową (obrusy, tuwalnie), płótna. Niekiedy legaty były dość nietypowe i wiązały się z zawodem wykonywanym przez darczyńców. W 1622 roku Tomasz Kozik zapisał żonie i dzieciom 35 siodeł. Zdecydował jednak, że w przypadku śmierci dzieci należna im część siodeł trafi do klasztornej kościoła św. Franciszka³⁸. Jan Dybkowic (1622) zapisał franciszkanom nie tylko cynowy lichtarz, ale i „szyby klasztorne”, kilka żelaznych zamków do skrzyń, „żelazo od kusze” oraz mocno zdekompletowane organy³⁹.

Najrzadziej pojawiały się w testamentach legaty w naturze. Zapewne na taką formę przekazu na cele religijne decydowali się mniej zamożni testatorzy lub mieszkańcy okolicznych wsi, którzy zdecydowali się zeznać swą ostatnią wolę przed miejskimi urzędnikami. Pozostawiali wówczas wybranym kościołom własne plony lub zwierzęta gospodarskie. Wspomniany wyżej Jan Dybkowic legował franciszkanom wieprza i wiertel mąki⁴⁰. W 1623 roku mieszkaniec wsi Żeleźnikowej, Wacław Mądrowic, zapisał kościołowi farnemu „to wszystko w gumnie które jest”. Jednocześnie warto zaznaczyć, że Mądrowic był bardzo hojnym darczyńcą, a w jego testamencie znalazły się ruchomości nienotowane w innych zapisach. Jako jedyny testator zdecydował się również na imienny legat dla osoby duchownej – niejakiego księdza Łazarza. Podarował mu „książki z klauzurami srebrnymi”. Przekazał także na rzecz kościoła farnego pewną kwotę pieniężną i szablę. Kościół w Żeleźnikowej obdarował prześcieradłem z kolońskiego płótna, ozdobionym forbotami⁴¹ oraz ręcznikiem „z czerwonym szyciem”⁴².

Wśród „pobożnych” legatów znajdowały się zapisy na rzecz bractw religijnych. W 10 testamentach (16% zapisów) znalazły się datki dla miejscowych konfraterni, działających przy kolegiacie bractw: literackiego NMP, Różańca Świętego, św. Anny przy norbertańskim kościele św. Ducha oraz bractwa Miłosierdzia przy franciszkańskim kościele

³⁸ Tamże, s. 271. Zob. B. Popiołek, „Na ratunek duszy mojej” – pobożne fundacje w świetle testamentów staropolskich XVII–XVIII wieku, [w:] *Fundator i mecenas. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 2011, s. 48.

³⁹ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 287.

⁴⁰ Tamże, s. 287. Wiertel (korczyk) – miara stosowana do mierzenia materiałów sypkich. 16 korzyków tworzyło 1 korzec (52–54 l).

⁴¹ Forboty – koronki wykonane z metalowych nici, złotych lub srebrnych, a także jedwabnych. Zob. M. Michałowska, *Słownik terminologiczny włókiennictwa*, Warszawa 1995, s. 192, hasło: „forboty”.

⁴² AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 320–321.

Narodzenia NMP⁴³. W 1622 roku niejaki Domaradzki, będący czeladnikiem w cechu płócienników, oddał na rzecz bractwa Różańca Świętego „złoty 15 zarobku swego własnego”⁴⁴. Zapisywane bractwom kwoty wynosiły najczęściej 10-15 złotych. Wyjątkowo tylko Marcin Sowa (1622) i Katarzyna Jodłowska (1623) zapisali bractwu św. Anny po 50 złotych. Wydaje się, że bractwa częściej były wspierane konkretnymi ruchomościami niż datkami pieniężnymi. Na ich rzecz oddawano kosztowności ze srebra⁴⁵, odzież, naczynia, płótno, zwierzęta gospodarskie. Ewa Kocza przekazała bractwu Najświętszej Panny Marii srebrną obręcz „na obraz”⁴⁶. Inna testatorka, Regina Długoniowa oddała temuż bractwu 18 łokci rąbku, płótno i cielaka⁴⁷.

Osobne miejsce zajmowały legaty przeznaczone dla „mniszek farnych”. Były to starsze, samotne mieszczyki, przebywające w ufundowanym jeszcze w XV w. domu, stojącym na terenie należącym do kościoła parafialnego. Niewiasty te, zwane w mieście kletkami, prowadziły niemal zakonny tryb życia. Czas wypełniały modlitwą lub posługą u chorych. Zajmowały się wyrobem świec i szyciem. Były w mieście bardzo popularne, o czym świadczyć może znaczna liczba ofiarowanych im przez mieszczan legatów. „Mniszki farne” wymieniło w swych rozporządzeniach 6 nowosądeckich testatorów (9,6% zapisów). W 1622 roku Regina Janusik legowała „mniszkom farnym” 10 zł oraz 2 wiertelce pszenicy i konopne płótno⁴⁸. W tym samym roku Marcin Sowa pozostawił im dwie krowy oraz „[...] dom nieboszczyka Jędrzeja Winiarskiego, płóciennika”. One same miały zdecydować o sprzedaży nieruchomości, a uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczyć na swój „pożytek”⁴⁹. Równie hojny był Szymon Szczepankowic (1624), który kazał oddać „mniszkom do fary” 50 złotych⁵⁰. Legaty przeznaczone kletkom były więc większe niż te pozostawiane na rzecz miejscowych bractw religijnych.

⁴³ *Dzieje miasta...*, s. 420–423; S. Litak, *Bractwa religijne w Polsce przedrozbiorowej XIII–XVIII wiek. Rozwój i problematyka*, „Przegląd Historyczny” 1997, T. LXXXVIII, z. 3–4, s. 505–506.

⁴⁴ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 268.

⁴⁵ Wśród nich znajdowały się 3 pasy, łyżka, obręcz, krzyżek oraz agnusek, czyli oprawny w srebro woskowy medalik z odciskiem przedstawiającym Baranka lub Jana Chrzciciela. Zob. I. Turnau, *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa 1999, s. 11.

⁴⁶ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 257.

⁴⁷ Tamże, s. 254.

⁴⁸ Tamże, s. 315.

⁴⁹ Tamże, s. 322.

⁵⁰ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7109, s. 556.

Dla funkcjonowania małej społeczności ważne wydają się również obecne w nowosądeckich testamentach legaty przeznaczone dla miejscowych ubogich. Zapisów na rzecz szpitala pod wezwaniem św. Duchy i św. Walentego, leżącego na przedmieściu Węgierskim, nie było jednak zbyt wiele⁵¹. Mieszczanie legowali przebywającym w szpitalu ubogim przede wszystkim zwierzęta gospodarskie oraz zboża. Regina Janusik oddała „babom do szpitala” 2 wiertele pszenicy, świnie i wieprzka. W 1622 roku Marcin Samborczyk prosił egzekutorów swego testamentu, aby spłacili jego długi, a resztę pieniędzy przeznaczyli „na ubóstwo to jest na jałmużnę świętą”. Wyjątkowo tylko, przywoływana już wielokrotnie Ewa Kocza, zdecydowała się na przekazanie ubogim pacesnych⁵² koszul oraz ufundowała kąpiele, przeznaczając 25 złotych „na łaźnię dla ubóstwa”⁵³. Wśród testamentów nie znalazł się ani jeden, w którym wszystkie legaty przeznaczone zostałyby dla ubogich. Do Nowego Sącza docierał jednak model pobożności znany w większych miastach Rzeczypospolitej, przejawiający się w indywidualnym podejściu do ubogich, dożywianiu podopiecznych przytułków, zapewnianiu im odzieży, czy fundowaniu kąpiele⁵⁴. Mamy też do czynienia z powszechnie obserwowanym zjawiskiem zapraszania ubogich na obiady pogrzebowe⁵⁵. Deklaracje takie pojawiały się wśród dyspozycji pogrzebowych. Marcin Sowa oddał „ubóstwu na obiad” trzy sztuki bydła⁵⁶. Jan Biernat miał nadzieję, że z 26 złotych, jakie przeznaczył na sfinansowanie uro-

⁵¹ Pojawiły się one w 6 testamentach (8,6% zapisów), spisanych przez: Ewę Koczę (1622), Reginę Janusik (1622), Marcina Samborczyka (1622), Katarzynę Jodłowską (1623), Macieja Chochorowskiego (1624) oraz Szymona Szczepankowica (1624). Por. *Dzieje miasta...*, s. 424–426.

⁵² Poczesne (paczęsne) płótno było średniej jakości, cienkim płótnem lnianym, tkanym z lepszych odpadków. M. Michałowska, *Słownik terminologiczny...*, s. 94, hasło: „paczęsne płótno”.

⁵³ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 260. Por. A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w II połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 280; K. Justyniarska-Chojak, *Testamenty i inwentarze pośmiertne z ksiąg miejskich województwa sandomierskiego (XVI–XVIII wiek)*, Kielce 2010, s. 60.

⁵⁴ A. Karpiński, *Kobieta w mieście...*, s. 280–281.

⁵⁵ E. Kizik, *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 2001, s. 248–249; A. Karpiński, *Kobieta w mieście...*, s. 250; T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001, s. 113–114.

⁵⁶ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 323. Podobny zapis odnaleźć można w testamencie Andrzeja Michalczewskiego, który „krowę czarną na stypę dla ubóstwa oddał i legował”. Tamże, sygn. J 7109, s. 954.

czystości pogrzebowych, zostanie jeszcze kwota, za którą będzie można ubogim „obiad sprawić”⁵⁷.

Na ogół testatorzy bardzo konkretnie określali cel, na jaki miały zostać przekazane ich pieniądze lub dary materialne. Najczęściej chodziło o „poprawę kościoła”, jego „poskrupienie”⁵⁸, „ołtarza pomalowanie” lub zakup przedmiotów służących do sprawowania liturgii. Ewa Kocza przeznaczyła na przykład na rzecz kościoła św. Ducha 100 złotych „z gotowej sumy”, z przeznaczeniem na antependium⁵⁹ oraz oddała do fary „krzyżyk srebrny pozłocisty moskiewski”⁶⁰. Jan Siodlarczyk (1622) przekazał franciszkanom cynowe naczynia: garniec i wielką misę oraz mosiężną miednicę i „żeleźnik” „[...] na lichtarze do Oblicza Pańskiego”⁶¹. Andrzej Policht „błagając gniew Pański” oddał 50 zł na „poskrupienie kościoła farnego św. Małgorzaty” oraz przekazał kielich do kościoła w Podolanach⁶².

Część mieszczan pozostawiała w testamentach wskazówki dotyczące sposobu realizacji legatów „pobożnych”. W 1622 roku Wojciech Proszowski kazał sprzedać swój żupan i delię, ozdobioną srebrnymi guzikami w liczbie 21 sztuk oraz przekazać „do Oblicza Pańskiego” własne ruchomości. Dwa wielkie obrusy, sześć łokci rąbku „na tuwalnie kościołowi”, bielone płótno „na obrusy i alby” oraz 4 cynowe miski i półgarncówkę „na lichtarze”. Kazał również oddać franciszkanom kopę „groszów starych”, pościel, miedziany kociołek i panewkę⁶³. Darczyńcy najczęściej pozostawali anonimowi, z wyjątkiem sytuacji, w których prosili o msze odprawiane za wieczny spokój ich dusz. Wyjątkowo tylko nowosądecki rajca, Krzysztof Janosz, zażyczył sobie, aby na srebrnej lampie, jaką zdecydował się „sprawić do św. Franciszka w kaplicy przed ołtarzem Pańskim”, zostało wygrawerowane jego imię. Wyliczył też skrupulatnie, że dar ten kosztował go ponad 100 złotych⁶⁴.

W 21 testamentach brak jest konkretnych informacji odnoszących się do zapisów pobożnych. W niektórych z nich testatorzy deklarowali co prawda chęć pozostawienia legatów z przeznaczeniem na cele reli-

⁵⁷ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 434.

⁵⁸ Poskrupienie kościoła oznaczało jego otynkowanie. Zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. XXVIII, Warszawa 2000, s. 3.

⁵⁹ Antependium – zasłona zakrywająca dolną część ołtarza, poniżej mensy. Zob. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, s. 53, hasło: „antependium”.

⁶⁰ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 257.

⁶¹ Tamże, s. 277–278.

⁶² Tamże, s. 255.

⁶³ Tamże, s. 278–279.

⁶⁴ Tamże, s. 403.

gijne, ale nie wymieniali ani konkretnych kwot, ani instytucji, którym chcieliby przekazać swe datki. Sytuację taką spotykamy w testamencie Anny Bębenkowej z 1619 roku, która zapragnęła przeznaczyć część swych ruchomości „na miłosierne uczynki”, ale bez dalszych szczegółów. Cały majątek zapisała drugiemu mężowi, prosząc go jednocześnie, aby w przyszłości oddał jej syna Marcina na naukę do cechu⁶⁵. Nawet wśród 38 testamentów wpisanych do nowosądeckiej księgi ławniczej w krytycznym dla miasta 1622 roku, w 10 brak jest zapisów o charakterze „legatów pobożnych” (czyli w 26% zapisów). Na tym przykładzie widać, że nawet w testamentach spisywanych w wyjątkowych okolicznościach, testatorzy kierowali się przede wszystkim troską o zabezpieczenie przyszłości swoich najbliższych⁶⁶. Tak jak bartnik Jan Koszczak, który w spisany w 1622 roku testamencie wymienił nazwiska swych dłużników i powołał testamentowych egzekutorów, mających zadbać o dalsze losy jego żony i dzieci⁶⁷. Sporadycznie zdarzały się i takie sytuacje, w których testatorzy unieważniali swe rozporządzenia. Prawo spadkowe zezwalało każdemu na swobodną zmianę aktu ostatniej woli. Każdy nowy testament unieważniał bowiem poprzedni zapis. Dlatego tak ważna w postępowaniu spadkowym okazywała się data sporządzenia testamentu⁶⁸. W Nowym Sączu na taki krok zdecydował się na przykład Piotr Obłąk, który w 1624 roku unieważnił swój testament, spisany w czasie szalejącej w mieście dwa lata wcześniej epidemii. W nowym zapisie cały majątek przekazał żonie⁶⁹.

Zawarte w testamentach zapisy o charakterze legatów „pobożnych” ukazują nie tylko różnorodne aspekty staropolskiej pobożności. W nich najlepiej uwidacznia się tożsamość religijna ich twórców. Testatorzy z Nowego Sącza, deklarując swe przywiązanie do wiary i Kościoła katolickiego, pamiętali przede wszystkim o lokalnych kościołach parafialnych i miejscowych bractwach religijnych⁷⁰. Dbali o wygląd i wyposażenie tych miejsc kultu, z którymi związani byli za życia lub dla których czuli specjalny szacunek. Więż ta zdaje się być silniejsza szczególnie w małych ośrodkach, gdzie możliwości obdarowania większej liczby instytucji kościelnych były ograniczone, a i testatorzy dysponowali mniej-

⁶⁵ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7104, s. 425.

⁶⁶ Zob. J. Wijaczka, *Legaty na rzecz kościoła...*, s. 30; B. Popiołek, „Na ratunek”, s. 43–44.

⁶⁷ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7104, s. 849.

⁶⁸ P. Dąbkowski, *Prawo prywatne...*, t. 2, s. 89–90.

⁶⁹ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7109, s. 346 (765).

⁷⁰ Por. H. Zaremska, *Człowiek wobec śmierci: wyobrażenia i rytuały*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 490–492; A. Karpiński, *Kobieta w mieście...*, s. 278.

szymi zasobami pieniężnymi. Mieszczanie z Nowego Sącza najczęściej przeznaczali swe legaty dla jednego wybranego kościoła⁷¹. Na drugim miejscu znalazły się testamenty z datkami na rzecz dwu wybranych instytucji kościelnych. Zdecydowanie najmniej było zapisów z 4 i więcej różnie rozdysponowanymi legatami. Brak natomiast w nowosądeckich testamentach wzmianek o podejmowaniu przez testatorów jakichkolwiek intencji pielgrzymkowych lub o spisywaniu ostatniej woli przed udaniem się na pielgrzymkę. Legaty o takim charakterze spotkać można w rozporządzeniach testamentowych mieszczan gdańskich, czy wrocławskich⁷².

W tych nielicznych rozporządzeniach, w których testatorzy wybierali miejsce swego wiecznego spoczynku, pojawiały się prośby o pochówek na przykościelnych cmentarzach. Wzmianki te również mogą świadczyć o przywiązaniu do miejscowych parafii. Jan Dybkowic, decydując się na legaty na rzecz nowosądeckich franciszkanów, zadeklarował: „[...] tedy proszę dla Boga, żeby to ubóstwo moje wszystko kościołowi było oddane, gdzie ciało moje odpoczywać będzie”⁷³. Wątpliwości i lęki natury eschatologicznej skutkowały prośbami o odprawianie w intencji testatorów mszy świętych lub wspieranie legatami instytucji kościelnych. Widać to na przykładzie rozporządzenia Wojciecha Klimczyka, który zapisał 10 grzywien na rzecz kościoła św. Wojciecha, w którym chciał być pochowany i z prośbą o sprawowanie mszy świętych za niego i jego przodków⁷⁴. W testamentach bowiem teraźniejszość i wieczność były ze sobą nierozzerwalnie związane.

⁷¹ Tak właśnie postąpiło 19 nowosądeckich testatorów. Por. B. Możejko, *Rozrachunek z życiem doczesnym. Gdańskie testamenty mieszczańskie z XV i początku XVI wieku*, Gdańsk 2010, s. 97.

⁷² B. Możejko, *Rozrachunek z życiem...*, s. 58–59, 74–76.

⁷³ AP Kraków, AmNS, sygn. J 7108, s. 288.

⁷⁴ Tamże, s. 294.

Tabela 1. Struktura legatów „pobożnych” w testamentach z Nowego Sącza (1617–1625)
[źródło: AP Kraków, AmNS, sygn. J 7104, J 7108, J 7109].

Lp.	Imię i nazwisko	Data	Kościół farny	Św. Franciszek	Św. Duch	Inne
1	Zofia Nowakowicowa	1617	+	-	-	kościół św. Mikołaja
2	Wojciech murator	1618	+	-	-	-
3	Anna Bazylikowa	1620	+	-	-	-
4	Maciej Długosz	1620	+	+	-	-
5	Agnieszka Słabicka	1622	+	+	+	bractwo św. Anny, „mniszki farne”
6	Andrzej Policht	1622	+	-	-	kościół w Podolanach
7	Anna Gembarzowska	1622	-	+	-	-
8	Domaracki	1622	-	-	-	bractwo Różańca Świętego
9	Ewa Kocza	1622	+	+	+	Kraków, Jasna Góra, bractwo NMP, „mniszki farne”
10	Felicja Grybowszczanka	1622	-	+	-	-
11	Jadwiga Siedleczanka	1622	-	+	-	bractwo św. Anny
12	Jan Dybkowic	1622	-	+	-	bractwo Miłosierdzia
13	Jan Nowakowic	1622	+	-	-	-
14	Jan Siodlarczyk	1622	-	+	+	-
15	Kacper Woźnica	1622	-	+	-	-
16	Kozik	1622	-	+	-	-
17	Krzysztof Marek	1622	+	-	-	-
18	Maciej Rak	1622	+	+	-	-
19	Marcin Sambor	1622		legat bez wskazywania konkretnej instytucji		
20	Marcin Sowa	1622	-	+	-	bractwo św. Anny, „mniszki farne”
21	Melchior Broda	1622	+	-	-	kościół św. Krzyża

22	Olbrycht Klimczyk	1622	+	-	-	-	kościół św. Wojciecha
23	Regina Długoniowa	1622	+	+	-	-	bractwo NMP
24	Regina Janusik	1622	+	+	+	-	bractwo Różańca Świętego bractwo św. Anny, „mniszki farne”
25	Szymon Polek	1622	+	-	-	-	-
26	Tomasz Sroka	1622	-	+	-	-	-
27	Wacław Mądrawic	1622	+	-	-	-	kościół św. Michała w Żeleźnikowej, bractwo św. Anny
28	Walenty Korzonek	1622	-	+	-	-	-
29	Wawrzyniec Mzyk	1622	+	+	-	-	-
30	Wojciech Pięściółek	1622	+	+	-	-	kościół św. Wojciecha
31	Wojciech Preszowski	1622	-	+	-	-	-
32	Jan Biernat	1623	+	+	-	-	-
33	Jan Drożdżak	1623	-	-	-	-	kościół św. Mikołaja
34	Katarzyna Jodłowska	1623	-	+	+	-	bractwo św. Anny „mniszki farne”
35	Małgorzata Gorzałkowa	1623	+	-	-	-	-
36	Anna Mamotowa	1624	-	-	-	-	kościół św. Wojciecha
37	Dorota Nieskowsczanka	1624	+	+	-	-	-
38	Krzysztof Janosz	1624	-	+	-	-	-
39	Maciej Chochorowski	1624	-	-	-	-	kościół w Podegrodziu
40	Szymon Szczepankowic	1624	-	+	+	-	„mniszki farne”
41	Katarzyna Jaworka	1625	+	+	+	-	„mniszki farne”

Katarzyna Justyniarska-Chojak

**Religious identity of the residents of Nowy Sącz
(in light of the wills from the 1st quarter of the 17th century)**

For years have historians pointed out the enormous research opportunities posed by the analysis of old-Polish wills. Not only can they be a source of knowledge regarding the law of succession, but also testators' family life and neighborly relations, so important in small towns or villages. There is also a religious aspect of wills, resulting from the desire to satisfy for the sins committed, visible in the records of pious legacies, submitted to churches and religious brotherhoods.

The basis of the source of the paper are the 63 wills preserved in the books of the town of Nowy Sącz, derived from the years 1617-1625. Among them are also those written during the plague prevailing in the city and which were referred to as 'exceptional' in the law of succession. The pious legacies left in Nowy Sącz wills mainly refer to local churches and religious brotherhoods. Some testators left cash bequests for church institutions. Others, perhaps less well-off, chose legacies in natural form. People who wrote their wills defined very precisely the purpose for which their money or material gifts were to be given. Most of them wanted to repair or adorn selected places of worship, or purchase liturgical equipment and vestments. The legacies for the poor from the local hospital, present in Nowy Sącz wills seem to be important for the functioning of the small community as well.

The pious legacies contained in the wills not only show various aspects of old-Polish piety. They generally indicate the attachment of the faithful to the local church and local religious brotherhoods. This bond seemed to be stronger especially in small towns where the possibility of donating a larger number of ecclesiastical institutions was limited, and where testators' financial resources were more limited as well.